Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zbudzona Polska

— Tygodnik —
Organ Walki
o Wielką Polskę dla Polaków

Nr 14	CENA EGZEMPLARZA 15 GROSZY PRENUMERATA: miesięcznie 0'60 zł; kwartalnie 1'80 zł; półrocznie 3'60 zł; rocznie 7'00 zł.	Kraków, 11 kwietnia 1937. Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-580.	CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł; ½ str. 70 zł; ¼ str. 40 zł; ⅛ str. 25 zł; 1/16 str. 15 zł; 1/32 str. 8 zł. Ogłoszenia w tekście 25% droższe.	Rok 1 (X)

Bezrobocie, posady i emerytury

Prasa codzienna podała: Wojewoda lwowski płk. Belina-Prażmowski przeszedł na emeryturę. A już następny dzień przyniósł wiadomość: **Płk. Belina-Prażmowski objął prezesurę kopalni jaworznickich należących do gmin Krakowa i Lwowa.**

Szalejący od lat kilku kryzys nie zelżał. Było źle, a i nadziei poprawy nie widać. Najgorzej jest z młodem pokoleniem, które nawet po ukończeniu fachowych studjów nie znajduje zajęcia. Szeregi bezrobotnych nie maleją, a źródeł pracy nie ma.

Kwestja bezrobocia.

Każdy nowy rząd stawia sobie szlachetne wytyczne: zmniejszenie bezrobocia, poprawę bytu mas pracujących. Ale cóż? Kończy się prawie zawsze na zamiarach, które się dziś tak rzadko realizuje. Kwestja bezrobocia w Polsce jest przynajmniej w pewnym zakresie do rozwiązania. Pomijam sprawę żydowską, której celowe i mądre rozwiązanie mogłoby w dużej mierze zmniejszyć bezrobocie; ale warto się zastanowić nad sprawą inną. Wiele to razy spotyka się wypadki, że w jednej rodzinie tak mąż, jak i żona (a nawet i dzieci) pracują zarobkowo.

Bywają wypadki, że mąż emeryt znajduje posadę w prywatnym przedsiębiorstwie, podczas, gdy żona jest na posadzie państwowej. W ten sposób w rękach jednego małżeństwa skupiają się trzy źródła zarobkowe, podczas gdy nieraz liczna rodzina jednego znaleźć nie może.

Z emerytury na... posadę.

Utarł się również w pewnych sferach zwyczej, że meryt bezpośrednio po przejściu w stan spoczynku obejmuje ...posadę. Oczywiście stan ten jest nie do pomyślenia w sferach niższych, gdy „góra" przyjęła go za zwyczaj, prawie że obowiązek.

Przyjrzyjmy się oto paru zdaniom pod tytułem naszego artykułu. Nie negując zasług płk. Beliny, zapytujemy: **czy to konieczne?** A dalej: Czy podobne wypadki nie są dziś zjawiskiem częstem? Czy nie wywołuje to rozgoryczenia młodych, którzy marnują swe zdolności i siły tylko dlatego, że miejsca ich zajmują tacy, którzy rzeczywiście powinni być „ w stanie spoczynku"?

Stwierdzamy nagminny zwyczaj, obsadzenia posad przez emerytów wysokich rang, pobierających nieraz wynagrodzenie około tysiąca zł. A tego być nie powinno.

„Młodzi emeryci".

Inna rzecz, że pewne pociągnięcia administracyjne stworzyły w ciągu ostatnich lat całą armję tzw. „młodych emerytów". Niejednokrotnie emeryci ci, otrzymują b. niskie uposażenia, niewystarczające nawet na utrzymanie. Tacy oczywiście muszą szukać dodatkowych źródeł zarobku. Ale znów państwo winno to rozstrzygnąć w ten sposób, aby dalszemu powiększaniu się szeregów „młodych emerytów" zapobiec.

W związku z tym i sprawa emerytur winna być zreformowana. Niedobrze jest, gdy się przenosi w stan spoczynku pracownika, któremu daje się niedostateczną emeryturę. Państwo musi pozostawić emeryta w takich warunkach, aby ten nie zabiegał o uzyskanie zajęcia pragnąc żyć. Taktyka obcinania emerytur jest błędna.

Wnioski.

Jak widzimy nie dobrze jest, gdy się tworzy wielkie kadry emerytów; nie dobrze jest również, gdy uposażenia emerytów są za małe; ale i nie dobrze jest, gdy dobrze sytuowani emeryci otrzymują posady.

Stan ten powoduje wyścig po nowe źródła dochodów, i ce ipso zamknięcie drogi dla młodych.

Z tego trzeba wyciągnąć wnioski: **Uposażenie emeryta winno w zupełności zabezpieczyć** wymogi życiowe emeryta.

Obejmowanie posad przez emerytów, których przyszłość jest zabezpieczona, powinno **być niedozwolone.**

Należy pozbawić posad tych emerytów, którzy mają dostateczne środki do życia, jak również tych mężatek, których mężowie pracują.

Skupianie kilku, a nawet dwu posad w jednem ręku (i połączenie: emerytura z posadą) **winno być drogą ustawy zabronione.**

Z tych to względów — mając dobro ogółu na oku — nie chcielibyśmy, aby jednym powodziło się za dobrze, a drudzy ginęli z głodu; i z tych względów nie podoba się nam — mówimy otwarcie — że płk. Belina Prażmowski po przejściu na emeryturę objął nową (i dobrze płatną) posadę.

Chcemy, by Polska wszystkich jednakowo traktowała. **Or.**

Zyd żąda śmierci Trockiego

„Jak długo będzie żył Trocki, pokój jest zagro żony" — twierdzi współwyznawca b. dyktatora Rosji.

Nieraz słyszało się o walkach, jakie toczą między sobą żydzi. Wiemy, że ostatniemi czasy toczy się formalna wojna pomiędzy nacjalistami żydowskimi z Żabotyńskim, a marksistami z pod znaku Izraela. Ale to o czem dowiadujemy się z jednego z wielkich żydowskich wydawnictw w Nowym Yorku, przechodzi nasze oczekiwania.

Oto wielkie pismo żydowskie w N. Yorku **„Judenzeitung"** żąda nic więcej, tylko **śmierci Trockiego, za to, iż tenośmieli się wystąpić przeciw Stalinowi.**

Współwyznawca Lejby Bronsteina Trockiego piszę: **„Jak długo będzie żył Trocki, pokój jest zagrożony."** Artykuł roi się od napaści na Trockiego. Nie wiadomo jak potraktować tę wiadomość.

Ten obraz walki miedzyżydowskiej, tak ostro skierowany przeciw Trockiemu nasuwa mimowoli wspomnienie rewolucji bolszewickiej, którą przecież zainicjował i wykonał ów Trocki. Przecież ten Trocki stworzył „raj" bolszewicki, który dał żydom ogromne pole do wyzysku aryjczyków, do zdzierstw i mordów, jakie popełnili na tysiącach Rosjan i Polaków. Ale czasy się zmieniają. Dziś na tego największego kata ludzkości, nawet jego współwyznawcy żądają śmierci.

Połud. Afryka wydaliła 2 tysiące żydów

Nawet już w Afryce mają żydów dosyć.

Rząd Połud. Afryki uchwalił ustawę ograniczającą emigrację cudzoziemców. Ustawa przewiduje usunięcie 2 tys. emigrantów, którzy przybyli do Afryki z krajów Europy Wsch. Jakkolwiek nie wymienia narodowości, której dotyczy ustawa, jasnem jest, **że została ona wymierzona w żydów**, którzy w ostatnich latach tak masowo osiedlili się w Afryce.

Ponadto ustawa przewiduje jaknajostrzejsze środki zapobiegawcze paraliżujące dalszy napływ niepożądanych elementów.

Deportacja wysiedlonych żydów ma nastąpić w początkach kwietnia.

Jak widzimy — i w Południowej Afryce poznali się na żydach i wolą nimi „uszczęśliwić" kogo innego.

Hebrajska elita kieruje Francja

Francja rządzona przez Bluma staje się narzędziem w ręku żydów.

Kiedy żyd Blum zasiadł na fotelu premjera Francji, prasa narodowa całego świata i Francji uderzyła na alarm. Wiedziano powszechnie, że zanosi się na wielką katastrofę, której epilogiem będzie zażydzenie wszystkich dziedzin życia francuskiego. Niestety. Przewidywania te już sprawdziły się. Dzisiejsza Francja została skomunizowana, a co gorsza, Blum nie tylko, że komunizm toleruje, ale go nawet wspiera. Polityka jego doprowadziła ostatnio w **Clichy** do rozlewu krwi, do strajków, do skrajnej anarchji, która pcha Francję do zguby. Prawie wszystkie dziedziny życia opanowane są przez żydów. Przejdźmy je po kolei:

Polityka.

Na czele rządu stoi żyd Blum. Inni wybitniejsi politycy to Mandel-Rotschild, Max Hymans. Rotschild, Dreyfus, Zay i przywódca komuny żyd Torrés.

Literatura.

Oto nazwiska żydowskich pisarzy: Andre Maurois, Jean R. Bloch, Niemirowsky, Fischer, Duvernois, Andrè Lang i in. Filozofją kieruje **Bergson.**

Teatr, film, muzyka to tereny eksploatowane prawie wyłącznie przez żydów. Znana aktorka „francuska" **Sara Bernhard** była żydówką, jeden z czołowych reżyserów **Abel Gance** jest również żydem.

Malarstwo pod supremacją żydów. Montparnasse tworzą semici: Kislink, Chagal, Epstein, Zadkine, Jaques Gotto i in.

Największe banki i przedsiębiorstwa w rękach żydów: Rotschild, Citroen (samochody), Weill-Picar. Znanny w Europie lekarz **Woronow** jest żydem. Nie da się wyliczyć wszystkich ważniejszych stanowisk, jakie we Francji zajmują żydzi. Słusznie też powiedział o dzisiejszej Francji włoski dziennikarz **Maurizio Claremoris** w „Il. Regine Fascista": **„To jest hebrajska elita która kieruje życiem i polityką Francji".**

Żydzi rabują lasy na Podhalu!

Piękno lasów podhalańskich. Kryzys a gospodarka leśna. Komasacja. Żydzi wywożą drzewo zagranicę. Podhale woła o kupców drzewnych katolików!

Las polski a szczególnie podhalański posiada cudny i utajony urok, tę niewidzialną siłę tajemną, energję, bogactwo barw i tonów. Przyroda niekiedy nagie i wysokie góry i ich stoki otuliła płaszczem lasów, masą różnogatunkowych drzew, w których stworzyła życie lasu, zamknęła miljony ptaków-śpiewaków.

Las posiada swoistą duszę i serce, swoiste piękno. Po uzyskaniu niepodległości, las polski obchodzi corocznie święto...

Las żyje, czuje, cieszy się, smuci, gniewa, a czasem ryczy i rzuca się jak lew!

Lasy podhalańskie są naturanlymi zaporami wodnymi w czasie powodzi, posiadają znaczenie strategiczne są potencjałem zdrowotności społeczeństwa. Las jest majątkiem społecznym i narodowym!

Dzisiaj ludność Podhala alarmuje; żydzi rabują lasy, prowadzą gospodarkę rabunkową! Las skarb prywatny społeczeństwa kryją we własnych kieszeniach!

Bezsprzecznie przyczyną, a zarazem okolicznością sprzyjającą dla żydów był kryzys. Las jako swego rodzaju kapitalizacja majątku podhalanina, stał się łupem kryzysu. Szalejące przesilenie gospodarcze zmusiło rolnika do wyszukania ostatniego źródła dochodu, czyi do ustawicznego wycinania lasów i sprzedaży materjału budowlanego.

Poważną rolę w gospodarce i handlu drzewnym odgrywa masowa komasacja gruntów na Podhalu, która aczkolwiek z jednej strony przynosi zbawienne skutki w zupełnym zespoleniu tzw. szachownic, to z drugiej znów strony jest powodem zupełnego niszczenia lasów prywatnych. Właściciel lasu widząc zbliżającą się komasację wycina całkowicie swój las i drzewo masowo sprzedaje żydom.

Od kilku lat wycina się lasy masowo, z każdą chwilą ogołaca się stoki gór, a na drogach spotyka się całe karawany, łańcuchy furmanek, transportujące drzewo do pewnych punktów składowych.

Po wsiach krążą całe czeredy żydów-przekupniów, którzy namawiają wieśniaków do sprzedaży drzewa, które kupują za połowę ceny.

Jadąc pociągiem począwszy od Stróż, przez Grybów, Nowy Sącz, Muszynę, do Krynicy i znów w stronę Zakopanego, spotyka się na składach niebywałe od powstania Państwa Polskiego sterty drzewa i wyłącznie firmy żydowskie. Na stacjach i rampach kolejowych stoją prawie całe pociągi z drzewem i deskami które żydzi eksportują zagranicę.

Największą plagą Podhala są żydzi w których rękach spoczywa cały i wyłączny handel drzewa. Wyzyskują w bezkompromisowy sposób nieuświadomionych wieśniaków, kapitalizują miljony złotych w swych kieszeniach. Dzieje się rzecz tego rodzaju, że porzucają nawet swe wioskowe i miejskie kramy towarów, które wskutek bojkotu są wystawione na defekt a przechodzą do handlu drzewem.

NIESZCZĘŚCIE ROSJI.

Rasputin a żydzi

„Jak naszym czytelnikom wiadomo, ogłosił „Völkischer Beobachter" w grudniu trzy wielkie artykuły pt.: „Spowiedź małego mędrca Sjonu", gdzie powołuje się na książkę Simanowicza, który twierdzi, że jako sekretarz Rasputina miał wpływ na rosyjską politykę żydowską i że pracował z przywódcami rosyjskiego żydowstwa. Między innymi wymienia adwokata Sliosberga, który obecnie przebywa w Paryżu. Prosiliśmy zatem dra Sliosberga o informację co do jego stosunku z Simanowiczem. Dr. Sliosberg więc zwraca naszą uwagę na to, co na str. 349 swej książki pt.: „Wspomnienia rosyjskiego żyda" napisał o Simanowiczu, a w szczególności:

„W otoczeniu Rasputina kręcił się były jubiler Simanowicz, który się podawał za sekretarza Rasputina. Po pierwsze ten „sekretarz" był zupełnym analfabetą, a powtóre Rasputin nie potrzebował sekretarza. Jego (tj. Rasputina) cała korespondencja składała się z małych kartek, na których kreślił kilka słów zawierających najczęściej małe prośby. Ale jak się zdaje, Simanowicz istotnie towarzyszył Rasputinowi we wszystkich jego orgiach i zaznajamiał go z różnymi ludźmi, prawdopodobnie nie całkiem bezinteresownie. Ten Simanowicz wypłynął po wojnie w Paryżu. Zaplątany w sprawę fałszowania czeków, siedział jakiś czas w więzieniu, ostatecznie potem sąd go uwolnił. Często próbował on uzyskać subwencję od wybitnych rosyjskich żydów, co mu się nie udało, jakkolwiek się zawsze powoływał na to, że jako przyjaciel Rasputina wielkie żydostwu wyświadczył przysługi. O ile mi wiadomo, nikt mu nie pomógł. Razu pewnego odwiedził mię również, a gdy mu odmówiłem wsparcia, oświadczył otwarcie, że — o ile nie będzie się go wspierało, to napisze książkę, w której skompromituje wielu wybitnych żydów. Powiedziałem mu na to, że niech robi co zechce. Istotnie w 1927 r. ukazała się jego książka w Berlinie. Cała książka jest pełna kłamstw i zmyślań. Nawiasem powiedziawszy, książki naturalnie on nie napisał, gdyż jest absolutnym analfabetą. Ponieważ w niej kilkakrotnie wymienia moje nazwisko, przeto w prasie odpowiedziałem mu publicznie. Jakkolwiek w swej odpowiedzi bardzo ostro wyraziłem się o Simanowiczu, mimo to nie reagował on na to...

Simanowicz w Petrogrodzie nie był zupełnie znanym między przyzwoitymi ludźmi, a wszystkie jego bajki o rzekomej obronie żydowskich spraw, śmieszą mnie jako nonsens i zmyślone anekdoty. Możliwe, że uczynił on coś, by Rasputina skłonić do interwencji w sprawie żydowskich dentystów, ale ta rzecz nie miała znaczenia dla żydowskiego społeczeństwa, a przedstawiciele rosyjskiego żydostwa nie troszczyli się o to wogóle. Co się zaś tyczy listu Rasputina do ministra spraw zagranicznych Sassanowa, to można się tylko śmiać z tego. Otwarcie mówiąc, uważam poniżej mej godności wdawać się w dyskusję z zmyśleniami Simanowicza, tak z powodu ich natury, jak i charakteru ich autora. Gdyby różne dzienniki nie podawały o tym informacji, nigdyby się mi nie śniło zwracać uwagę na te kłamstwa tak, jak nie miałem cierpliwości przeczytać książkę do końca. Przy czytaniu bowiem ma się wrażenie, że się siedzi w piwiarni przy stole, gdzie pijani fantazjują".

Przytaczając list dra Sliosberga tylko w wyjmkach — szczególnie w całości — „Żydowski Przegląd" dodaje od siebie w ciągu dalszym, że rosyjskie żydostwo nie zwracało się nigdy ani do Simanowicza, ani do Rasputina, że natomiast Simanowicz czynił starania, by wydobyć pieniądze od rosyjskich żydów, oraz że pomimo osobistej obrazy, zawartej w liście dra Sliosberga z 10 września 1928 r. w postaci zarzutu kłamstwa i wymuszenia, Simanowicz niczego nie podjął przeciw drowi Sliosbergowi.

Tyle mniejwięcej „Żydowski Przegląd".

(Dok. nast.)

Żydzi rabują lasy podhalańskie, dewastują gospodarkę leśną, niszczą piękno naszych gór, które podziwia zagranica, kradną pieniądze z kieszeni Polaka.

Niewątpliwie wadliwą gospodarkę leśną zahamuje nowa ustawa leśna, która jest na porządku dziennym ciał ustawodawczych, jednakowoż handel drzewny w wysokim stopniu rozwinięty na Podhalu musiałby pozostać w rękach żydowskich. Bojkot gospodarczy społeczeństwa polskiego musi objąć wszystkie dziedziny życia.

Podhale woła o katolickich kupców drzewnych. Niezmiernie ważne zadanie spełniłyby katolickie spółki drzewne, które przeciwstawiłyby swą działalność spółkom żydowskim i z biegiem czasu przejmowały handel drzewny tak intratny w omawianej krainie geograficznej w swe ręce.

Wtedy bowiem bojkot gospodarczy będzie realny i celowy, kiedy obejmie wszystkie dziedziny życia polskiego.

Wtedy rozpocznie się właściwa i masowa emigracja żydów z ziem polskich, kiedy z wszystkich dziedzin życia zostaną wyeliminowani.

D. Marysieńko.

---

odpowiedź na ankietę.

Plan wysiedlania żydów w ciagu 7 lat

W dalszych odpowiedziach na ankietę zamieszczamy głos p. T. C. z Oświęcimia. Pisze on:

1. Jestem za zupełną emigracją żydów.

2. W Polsce nie może pozostać, ani 50 tysięcy żydów, aby w przyszłości uniknąć kwestji żydowskiej. Uważam, że państwo jednolite lepiej stawi niebezpieczeństwu opór, aniżeli państwo, które ma w sobie czynnik bardzo niepewny. Żydzi w miarę wzrastania w siłę stają się niebezpieczni, jeżeli się ich potrzeb nie zaspokoi. To pasorzyt.

3. Skoro żydzi jako czynnik państwowy działają odśrodkowo (internacjonalizm, komunizm), należy corychlej pomyśleć nad tym, jak się ich pozbyć. Jednym ze sposobów usunięcia ich jest emigracja. Sprawa emigracji żydowskiej, jako nad wyraz paląca, była już tematem rozmów w Sejmie; w sprawie tej Min. S. Z. czyniło już pewne kroki. Niestety ku naszemu zaniepokojeniu nikt nie wyciągnął ramion do ten cenny nabytek. Pisma żydowskie dają wyraz poglądowi, że żydzi emigrować z Polski nie potrzebują i nie myślą. Ponieważ my jesteśmy gospodarzami na naszej ziemi, my w tej sprawie decydujemy. Jeśli stwierdziliśmy, że emigracja żyd. stała się koniecznością — należy ją przeprowadzić.

Emigracji żydowskiej nie można sobie pomyśleć bez akcji odżydzeniowej. Aby emigracja się udała, trzeba ją przemyśleć w najdrobniejszych szczegółach; podobnie jak to czyni chirurg, który zabiera się do operacji. Tej rzeczy nie można zbagatelizować. do tej sprawy należy przygotować cały naród. I przy tym wszystkim trzeba pamiętać, by nie było za późno. Rozplanować np. emigrację na przeciąg 7 lat. Powiedzmy, że w r.1944 ma wyjechać ostatni paso-żyd.

Najlepiej w tej sprawie postępować według ich taktyki; posługiwać się ich bronią. Trzeba założyć placówki, które będą miały za cel jedynie jak najwięcej żydów wysłać za granicę; podobnie jak agenci żydowscy wysyłali przed wojną naszych ludzi za ocean i robili na tym majątki. Koszta emigracji winny pokrywać kapitały żydowskie, których nie wolno będzie im zabrać z sobą; jedynie pewną część i to w formie towarów.

Walka z żydostwem nabiera z każdym dniem coraz to większej wagi i odpowiedzialności. Bo jak wiemy chodzi tu o „być, albo nie być", chodzi tu o przemalowanie nie zwykłego szyldu, lecz godła państwowego. Polska, czy Judea? Każdy z nas otrząśnie się, gdy usłyszy takie pytanie i powie z całej siły: Polska!

A zatem do czynu.

Przystąpić do obmyślenia akcji bezzwłocznie. Celem tej akcji będzie danie Polakom pracy, przez usunięcie ze stanowisk polskich — żydów, z których Polska nie ma i nie będzie miała pociechy. Będą oni dalej wygrywać na tolerancji polskiej i polskim dobrym sercu.

Do tego celu trzeba zdążać różnymi drogami, a przedewszystkim przez uświadomienie społeczeństwa i informowanie władz o każdej, niebezpiecznej dla państwa, działalności komuny żydowskiej. Należałoby wysunąć projekty, przedyskutować je, skrystalizować myśli i rozłożyć pracę w czasie. Pracę odżydzenia można zapoczątkować w miejscowościach sprzyjających w których założyć można główne ośrodki działania. Praca w tych ośrodkach polegać będzie na zakładaniu sklepów, wogóle na rugowaniu żydów z polskiego handlu i przemysłu i rzemiosła.

Działanie tych środków stopniowo rozszerzać. Ogarnąć handel hurtowny. Regulować przechodzenie sklepów w ręce polskie, przyczem wyłaniać coraz to nowe komórki organizacyjne.

W siódmym roku pracy odżydzeniowej należy przygotować się do ostatecznej likwidacji sprawy żydowskiej i urządzić uroczysty wyjazd ostatniego żyda z Polski.

T. C.

Z historji pięknego Prokocimia

Inicjatorem do założenia Spółdzielni Kolejarskiej dla Budowy Własnych Domów w Prokocimiu, był swego czasu ś. p. Erazm Jerzmanowski. On to rzucił pierwszy myśl rozbudowy dzisiejszego Prokocimia, i własnym kosztem chciał stworzyć kolonię. Ś. p. Erazm Jerzmanowski był człowiekiem o niezmiernych zasługach, wielki społecznik i filantrop. Jak dalece szerzył oświatę i kulturę, świadczy fakt, że własnym kosztem ufundował szkoły w Prokocimiu i Krzyszkowicach, które do dziś stoją, a dziatwa uczęszczająca do tych szkół, sławi imię tego wielkiego społecznika. Śp. Erazm Jerzmanowski nie zapomniał też i o biednych studentach na wyższych uczelniach w Krakowie. Ufundował on stypendjum dla biednych akademików, **przeznaczając na ten cel jeden miljon koron.** Kochał on młodzież, troszczył się o nią, dawał tej młodzieży należyte wychowanie i wszczepiał w nią ducha patrjotycznego. Pisząc o zmarłych, zazwyczaj nasuwają się myśleniu akcenty melancholijne i łzawe. — O nim, o Erazmie Jerzmanowskim, nie da się tak pisać, gdyż był uosobieniem pogody, radości i urody życia. Do późnej starości nie opuszczał go humor i może dzięki temu pamięć o tym wielkim społeczniku tchnie zdrowiem i czystością uczuć. Ostatnie swe lata spędził w Prokocimiu. Po licznych wędrówkach za Oceanem i w Europie, gdzie pracował dla chwały imienia polskiego, osiadł na stałe w Prokocimiu, gdzie nabył wówczas ten piękny majątek z rąk hr. Józefa Grodzickiego. Syt sławy przebywał między Warszawą a swym majątkiem w Prokocimiu, zdobnym w pałac, cienisty park i cudowną aleję. W swym wzorowo prowadzonym majątku jako dyplomowany inżynier, hodował na stół dworski owoce i jarzyny. Rozmiłowany w dawnej sztuce i dawnej literaturze zaglądał często do muzeów i bibljotek. Znali go antykwarjusze, jako skrzętnego poszukiwacza poloników, druków, sztychów i munizmantów. Mieszkanie jego było jakby ilustracją jego minionych przeżyć. Ze ścian sterczały rzędem rogi łosia, jeleni, kozłów i głuszce. Trofea, symbole łowów, których wspaniałym odblaskiem są „Soból i panna" i „Puszcza". Książki i broszury skupywał po różnych kątach kraju i zagranicy. Białe kruki literatury politycznej, zabłąkane na obczyznę lub tam powstałe, w erze kilku emigracyj. źródła, kopalnie, podnety do malowania typów w powieściach „Hetman", „Gromada", „Dni polityczne" i inne typy, choć o dziesiątki lat późniejsze, ale bliskie, naprawdę z gruntu ojczystego wyrosłe.

Wogóle była śp. Jerzmanowskiemu wierna każdej chwili znajomość historji i obyczajowości polskiej, obrad sejmów i przebiegu wojen, zwycięstw i katastrof, praw instytucji, urzędów i strojów.

Miał pasję gościnności. Zawsze musiał u siebie gościć kogoś z przyjaciół. Gawędę z gośćmi przy stole gładko z polityki i literatury przetaczał w sferę tajemnic sztuki kulinarnej i jego swoistego piękna, przyczem gospodarz chętnie pomnażał w tym przedmiocie wiedzę i doświadczenie. Sympatyzował z młodymi pisarzami. I młodzi ochotnie garnęli się do niego, w promienie jego towarzyskiego czaru i kultury estetycznej.

Śp. Erazm Jerzmanowski był niezwykłym miłośnikiem przyrody. Za jego to życia zasadzono wielką ilość drzew, które są dziś ozdobą Prokocimia. Jedna z najpiękniejszych alei w powiecie krakowskim, to Aleja Erazma Jerzmanowskiego, zadrzewiona wiekowemi lipami.

W dotychczasowym kościółku prokocimskim istnieje pamiątkowa tablica, której treść brzmi:

ERAZM JERZMANOWSKI

uczestnik powstania z r. 1863/4, inżynier, Prezes kompanji gazowej w Nowym Jorku, właściciel dóbr Prokocim. Urodzony 2-go czerwca 1844 r. w Tomisławicach w Królestwie Polskim, zmarł 7-go lutego 1909 r. w Prokocimiu. Wielki patrjota i obywatel, pracował najpierw dla

chwały imienia polskiego, za oceanem w Ameryce, gdzie kościół dla swych rodaków wystawił. Po wielu latach powrócił do kraju, by w nim zostawić dorobek swej pracy na pożytek dla społeczeństwa, któremu hojnie miljonową fundację nagród dla zasłużonych w nauce, literaturze i w działach humanitarnych imienia Erazma i żony jego Anny Jerzmanowskich pod protektoratem Akademji Umiejętności w Krakowie zostawił. Przez całe życie był gorliwym poplecznikiem wszelkich szlachetnych narodowych celów i wiernym synem Kościoła. W Prokocimiu i Krzyszkowicach wybudował własnym kosztem szkoły ludowe. Klasztor OO. Augustjanów w Krakowie nabywszy majątek Prokocim za ówczesnego Przeora ks. Grzegorza Utha w roku 1910, tablicę tę ku wiecznej pamięci zasłużonego obywatela poświęca.

D. c. n.

Do Kupców Chrześcijańskich

O założenie Ubezpieczalni Kupieckiej

Jedna część naszego kupiectwa zmuszona była już swoje przedsiębiorstwa handlowe zlikwidować, druga część boryka się jeszcze z trudnościami finansowemi, a jeżeli nie przyjdzie się temu kupiectwu natychmiast z pomocą, spotka go ten sam los.

Tysiące kupców straciło już swoje egzystencje, a rodziny ich cierpią niedostatek, często skrajną nędzę. Tak to powstała nowa kasta w Polsce, kasta nowoczesnych parjasów, którym nawet ich dawni najbliżsi koledzy nie podają rękę, obawiając się, że będą od nich żądali pomocy.

Kupiec w czasie prosperyty, nigdy nie myślał o zabezpieczeniu się na starość i o zabezpieczeniu się przed bankructwem: myślał, że zawsze mu będzie dobrze. Pomylił się. Teraz dopiero poznał świat, poznał ludzi, kolegów i przyjaciół.

Nigdy nie jest za późno mówi stare przysłowie. A więc założmy własną Ubezpieczalnię Kupiecką w Warszawie, z Oddziałami w miastach wojewódzkich i pododdziałami w miastach powiatowych.

Ubezpieczalnia Kupiecka

będzie to spółdzielnia, którą można będzie ew. później zamienić w spółkę akcyjną, gdy osiągnie się kapitał miljona złotych.

Kapitał lokowany będzie w budynkach i towarze. — W ten sposób powstaną wielkie hurtownie w różnych branżach które będą Kupiectwu ubezpieczonemu udzielać kredytu towarowego.

Hasłem angielskiego kupca zawsze było: W jedności siła. — Z tym to hasłem na ustach ruszamy do budowy własnych wielkich hurtowni, których Polska jeszcze nie ma.

Ubezpieczyć winna się **już dzisiaj** cała Młodzież Handlowa, która pragnie poświęcić się zawodowi kupieckiemu.

Żądajmy masowo tą drogą, przez wysłanie do stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, Zielona 50, by projekt ten zrealizowano.

Sprawy akademickie.

Marji Dąbrowskiej — w odpowiedzi

Na marginesie broszurki „Wyższe uczelnie pod blokadą reakcji".

Społeczeństwo akademickie, stojące w obliczu trzeciego trymestru, staje się w okresie tych widownią zaciętych walk wyborczych. Najgorętszem polem agitacji, bywa corocznie stowarzyszenie somopomocowe „Bratnia Pomoc Studentów U. J." Lewica akademicka, zgrupowana w niedobitkach ze „Z. P. M. D." („Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej") próbuje wszelkich sposobów, by utrzymać się przy władzy. Na dzielną, zdecydowaną postawę młodzieży narodowej znajduje jedno jedyne antidotum: paszkwile. Oszczerstwa gmatwane z głupawą perfidją osławionej szmaty „Endecja bez maski", ozdabiane do tego współudziałem „państwowo - polskich" sił fachowych.

Do takich „fachowców" zmuszony jestem zaliczyć niestety polecaną ogólnie w naszym szkolnictwie, powieściopisarkę **Marję Dąbrowską**. Głębokie jej myśli (...pusty dzban ma też swoją głębokość) skonsolidowane w jedną serdeczną apologję naszych gnębionych i uciskanych obywatelsko, akademickich Abisyńczyków, tworzą przedziwną dysharmonję z imieniem autorki: Marja... Myśli powiedziałbym „ludzkie", lecz których egzystencja musiała też popaść w zależność od czysto ludzkich czynników... **A wiemy, który to z takowych działa dzisiaj najbardziej twórczo...** Spodziewam się, że w lwiej części zespalają go w swych „maleńkich oszczędnościach" pupilkowie wyróżnionej bohaterki (...bohaterstwem jest bowiem przeciwstawić się uczuciom i intencjom całego Narodu).

— — Otóż nazwisko autorki „Nocy i dni" zafigurowało ostatnio w broszurce wydanej przez „Wydział Propagandy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej", noszącej tytuł **„Wyższe uczelnie pod blokadą reakcji"**. Jest to stek wysileń literackich, takich panów jak Szymanowski, Rajchman, Michałowicz, Dubois i inni, wyciągniętych z tolerowanych do pewnego czasu pisemek: „Robotnika" oraz **„Dziennika Popularnego"**. Jak nam wiadomo drugie z wymienionych, zlikwidowane zostało za komunistyczną działalność — a pionierzy „oświaty" w niem szerzonej, semickiemi swemi oczętami wypatrują na murach „przygodnej" przystani znaku, który by był wyrozumieniem dla ich „humanitarno - pokojowej (coś w rodzaju hańbienia i torturowania hiszpańskich zakonnic) pracy".

— — — Ale przejdźmy do rzeczy. Wglądnijmy pobieżnie w treść artykułu wstępnego, zatytułowanego: „Doroczny wstyd". Pani Dąbrowska inicjuje go następującemi sentencjami:

„...Każdy początek roku akademickiego przynosi we wszystkich prawie miastach uniwersyteckich Polski rozpętanie się ekscesów antyżydowskich, urągających już nietylko cywilizacji, ale najelementarniejszym uczuciom ludzkim i obywatelskim (!). Ręka pisarza napewno nieraz chwyta za pióro, żeby rozprawić się z barbarzyństwem rozbestwionej młodzieży i niesumiennością jej inspiratorów. I cofa się w rozpaczliwym poczuciu daremności takiego trudu..."

...Cóżby powiedział przeciętnie inteligentny człowiek, zresumowawszy te kilka jękliwych spojeń myślowych, bolejących w pierwszym rzędzie nad **urąganiem uczuciom obywatelskim**", nad „rozbestwieniem młodzieży" i t. p.? Myślę — że bez długiego namysłu zaaprobowałby ostatnie zdanie z małem przestawieniem: **„Ten, który pisać pragnie o ekscesach antyżydowskich, jako sprzeciwiających się uczuciom obywatelskim w polskim Narodzie i państwie, niech raczej „wycofa się w rozpaczliwym poczuciu daremności takiego trudu"** —

A teraz znamienny cytat:

„...Ci, którzy wszystko zło, dziejące się w Polsce, pragną zepchnąć na żydów, potrzebują żywiołowych objawów antysemityzmu. Potrzebują ich jako dowodu, że sprawa żydowska to kwestja nagląca, domagająca się natychmiastowych i radykalnych rozstrzygnięć..."

Tak jest — szanowna społeczna myślicielko! Wszelkie zło czasów dzisiejszych noszą na sobie ci, którzy Chrystusa na męki skazując, krwiożerczo bluźnili: „Krew Jego niech na nas spadnie i na nasze syny!" Zagładę świata, boską opieką osłanianemu, gotują potomkowie narodu przeklętego, który ongiś wybranym się uważał. Bo czyż dobrem może nazwiemy ową falę demoralizacji, anarchizmu, niszczenia wszystkiego co duszę kultury chrześcijańskiej w sobie mieści, stawiając w oskarżającym sensie konieczność antysemityzmu?

Czyż niedostateczną ilością przykładów się operuje, by wykazać ludzkości gdzie wróg jej najpotężniejszy, gdzie źródło rozzwierzęcenia najpodlejszych człowieczych instynktów?

...Nic nam nie mówią okropności bratobójczych walk hiszpańskich, nic osoba **adwokata (!) J. Landaua**, żyda, który w zbydlęceniu swem kaził małoletnie chrześcijańskie dziewczęta — nic transporty kobiet całego świata, kierowanych do gniazda najwyszukańszej rozpusty — Argentyny? Czyż wreszcie nie poruszy do głębi każdego, kto odrobinę choćby estetyki w swem jestestwie piastuje, obraz hiszpańskiego księdza, którego czerwony, żydowski motłoch prowadzi na zaimprowizowaną **mękę Chrystusa Pana**, dlatego jedynie, by przed światem i Bogiem wołać, że wyższej potęgi ponad Kominternem niema?!

...I zapytam teraz: czyż nie wydaje się przynajmniej szczególnym stosunek p. Dąbrowskiej, do słów zawartych przy końcu podanego wycinka, a brzmiących w powtórzeniu: „...Potrzebują jako dowodu, że sprawa żydowska to kwestja nagląca, domagająca się natychmiastowych i radykalnych rozstrzygnięć..."

Wolałbym nie pomyśleć ni chwili, by autorka, której dzieła poleca się na lektury w wyższych klasach gimnazjalnych, mogła tak zdecydowanie zaprzeczać aktualności najboleśniejszej kwestji dzisiejszej Polski: załatwieniu problemu żydowskiego. Wolałbym, żeby nie zrodziły się myśli, zebrane w dalszych zdaniach, podawane do wiadomości ogółu z areny „wszech społecznego" posłannictwa „Dziennika Popularnego". Czytamy tam między innemi:

„...Nie miejsce wreszcie wyjaśniać oślepłym z nienawiści politykom i zbałamuconym dzieciakom, że uszczuplenie praw jakichkolwiek mniejszości narodowych byłoby moralnie i politycznie (!) klęską państwa polskiego. Rozpatrzenie tych doniosłych i bolesnych problemów — odłożyć wypadnie na **kiedy indziej (!)**"

Ze zdań tych wynika, że zmniejszenie samowoli mniejszościowej, — znaczy się jedynej jaka właściwie istnieje w Polsce w całej pełni, t. j. żydowskiej, — byłoby „politycznym i moralnym błędem państwa polskiego..." Takie powiedzonka — uważam — sklecać mogą jedynie natury „wyższe", niedostępne rozumowaniu nacjonalistycznemu; natury, których patriotyzm i wielkość przejawiają się w perswadowaniu **„zbałamuconym dzieciakom"** i „oślepłym z nienawiści politykom", że racjonalność dalszej gościny pewnych „bezdomnych", którzy już od dziewięciu wieków toczą z nas dorobki krwawo kontynuowanej pracy — jest środkiem, który zapobiegnie politycznemu „krachowi" państwa polskiego. Dzięki Bogu... większość optyczna jest takich, którzy w podobnych wyżynach umysłowych bujać nie zamierzają, choćby pod rygorem utraty wdzięcznego kieszeni posmaku t. z. „ewentualnych społecznych wyróżnień".

Polska młodzież akademicka, która za lat parę najpóźniej wkroczy w stan czynnej służby dla państwa, nie ulęknie się dzisiaj „wyjaśnień" ludzi należycie oszacowywanego pokroju... Nie zatrwoży jej masywność klęski społecznej, jaką spowodowały przeróżne błędy historyczne — z każdym dniem bowiem klęska ta olbrzymieć będzie dzięki króliczemu zacieczewieniu pewnej uprzywilejowanej u nas rasy. Zasada młodego pokolenia stało się powiedzenie: **„To, co jutro zdziałać zamierzesz — czyń dzisiaj, bo za jedne 24 godzin przynajmniej 24 wrogów ci**

przybędzie". Młodzież ta, prócz „dobrego patrjoty" Berka Joselewicza, prócz p. Wiślickiego posła B. B., zna dosadnie i inne postacie tz. „polskich" obywateli. Wie jeszcze coś nie coś o żydzie - lichwiarzu, żydzie fałszerzu dokumentów immunitetowych, żydzie gnębicielu wsi polskiej, żydzie kładącym fundusze na zrywanie sejmów, o żydzie, który w 1920 roku najsroższego wroga znajdował w polskim żołnierzu...

W słuszności swych poczynań umocniona, zniweczy obóz, który wypowiedział walkę dwom najświętszym dogmatom człowieczeństwa: Bogu i poczuciu przynależności narodowej.

— — — — — — — —

...Toteż strzeżcie się wy wszyscy, co w gongi alarmowe bijecie, że młodzież podejmuje walkę o Sprawę, która wyższą jest ponad wszelkie przesłanki miłego, a czasem i koniecznego „egoizmu" (raczej: altruizmu, bo „ci inni" z pierwszego korzystają). Celem krańcowym jej zmagań jest ucieleśnienie oddawna niewidzianego postulatu, któremu na imię: **polska sprawiedliwość narodowa.** A ta silniejszą być się zdaje od wszelkich programomanjackich zrywów...

I zechcijcież wy panie i panowie pojąć, że przeciw wam skierowana jest potęga, która wiele do zadecydowania będzie miała. Tężyzna młodych dusz i umysłów, słusznie „przyszłością Narodu" się zwąca...

A zważcie łaskawie, iż z przyszłością nikt dotąd nie zwyciężył.

Tytus Bromowicz

600 żydów wyjeżdża do Palestyny

W marcu wyjechało 300 żydó w w kwietniu wyruszy 600.

WARSZAWA (—) Emigracja żydowska z Polski do Palestyny zatamowana ostatnimi zamieszkami w Palestynie, zaczyna znów przybierać realne kształty.

W marcu br. wyjechało do „ziemi obiecanej" 300 żydów. Dalsze transporty „naszych" mają wyruszyć w ciągu miesiąca kwietnia w dwu partjach. **W tym miesiącu opuści Polskę 600 żydów.**

Wszyscy żydzi zostaną przewiezieni do Konstancy, a z tamtąd wyruszą do Palestyny polskim statkiem „Polonja", który stale przewozi żydów z Polski.

Ponieważ kontyngent emigracyjny dla żydów z Polski został ograniczony, prawdopodobnie w roku b. wyjedzie z Polski tylko około 2 tys. żydów.

Dni Krakowa

Co Kraków pokaże przyjezdnym w swoich pałacach i gmachach

Sekcja wystawowa Komitetu Obywatelskiego „Dni Krakowa" ustaliła już w ogólnych zarysach program wystaw, jakie odbędą się w czasie „Dni Krakowa".

Muzeum Narodowe przygotowuje **wystawę Grottgera.** Wystawa ta znajdzie pomieszczenie w domu Szołayskich przy ul. Szczepańskiej, tak, że stanowić będzie dla siebie zamkniętą całość. Dyrekcja Muzeum Narodowego czyni przygotowania, aby na wystawę zgromadzić jaknajwiększą ilość prac, którymi się chlubi sztuka polska. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 26 maja 1937 r.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w gmachu swoim przy ul. Szczepańskiej na „Dni Krakowa" przygotowuje **Wystawę pośmiertną Leona Wyczółkowskiego.** Artysta niedawno zmarły pozostawił bogatą spuściznę dzieł mistrzowskich, oglądanych zawsze tylko fragmentarycznie. Wystawa ma skupić możliwie wszystkie prace Wyczółkowskiego i pokaże Krakowianom i przyjezdnym olbrzymi dorobek tego artysty, który działał na terenie Krakowa, w epoce przodowania tego miasta w dziedzinie kultury oraz w dziedzinie sztuk plastycznych. Te dwie wystawy stanowić będą specjalnie mocny akcent artystyczny w programie „Dni Krakowa".

Należy zaznaczyć, że na tym nie wyczerpuje się program wystaw. Przewidziane są bowiem i inne wystawy, jak przedewszystkiem organizowana przez Muzeum Techniczno Przemysłowe Wystawa figur, kaplic i krzyżów przydrożnych krakowa i okolic art. mal. F. Jaźwieckiego. Wystawa uzupełniona będzie eksponatami naturalnymi, t. j. kapliczami względnie figurami, jakie Muzeum Przemysłowe względnie P. Jaźwiecki potrafili zgromadzić.

W dziale wystaw specjalnych zanotować należy dwie wystawy: a mianowicie zorganizowaną przez Izbę Rzemieślniczą Wystawę szkolnictwa zawodowego, ilustrowaną pracami, wykonanymi do egzaminów mistrzowskich, oraz specjalny pokaz Przemysłu ludowego w Hali przy ul. Rajskiej.

Do wystawy tej, oraz do sprawy kiermaszu, jako mających wybitne znaczenie przemysłowe jeszcze raz powrócimy, omawiając je obszerniej.

Nowe metody bezbożników

(W) Nadchodzą niezwykle charakterystyczne informacje o działalności związków wolnomyślicielskich na terenie krajów Europy. Wychodzący w Genewie biuletyn p. n. „Entente Internationale Anticomuniste" zamieszcza opinje kilku pionierów bezbożnictwa o „nowych metodach pracy wolnomyślicieli"

Jansen, sekretarz „Unji światowej wolnomyślicieli" (Union mondiale des libres-penseurs) ogłosił następującą instrukcję, do których wszyscy stowarzyszeni w związkach wolnomyślicielskich winni się stosować w swym działaniu:

1. Punkt ciężkości walki z religją należy przenieść **na teren społeczny,** walcząc z wszelkiego rodzaju „faszyzmem" i wskazując, że religja służy za narzędzie w rękach kapitalistów do ujarzmienia mas pracujących (!). Nie uderzać wprost w dogmaty, nie obrażać uczuć religijnych, ale szerzyć pozytywnie takie tezy filozofji materjalistycznej, które same przez się wykluczają możliwości wszelkich wierzeń religijnych.

2. Przeprowadzać ankietę wśród przedstawicieli wiedzy takich, którzy akcentują swą niewiarę i posiłkować się w argumentacji ich autorytetem.

3. Działać, jeżeli chodzi o masy, przedewszystkim na wyobraźnie głównie za pomocą t. zw. muzeów antyreligijnych, w których należy skupiać to wszystko co było ujemne w historji kultów religijnych.

4. **Dążyć wszelkimi siłami do usunięcia wpływów religji z dziedziny wychowania, a głównie do usunięcia wykładów religji z programów szkolnych, a przynajmniej narazie do zmniejszenia ilości godzin poświęconych nauce religji.**

5. Organizować systematyczną propagandę pod hasłami „kultury" w celu pomniejszenia wpływu religji.

6. Dyskredytować wszelkimi sposobami kler, wmawiający w społeczeństwo, że antyklerykalizm to nie to samo, co pomniejszenie znaczenia religji.

Według sprawozdania René Striveau, jednego z najczynniejszych przedstawicieli „Unji Wolnomyślicieli" specjalny „Kongres antyklerykalny", który odbył się w marcu roku ubiegłego w Brukseli, wykazał, że najlepszą metodą w walce z religją jest osłabienie wpływów kleru na życie moralne społeczeństwa.

Na terenie Belgji do organizacji wolnomyślicielskich należy już 6 federacji, 150 sekcji zrzeszających 9.354 osoby. Około 12 czasopism propaguje tam ideje wolnomyślicielskie.

W Anglji (według sprawozdania wolnomyśliciela Bredlow-Bonner istnieje kilka różnych ugrupowań, mających za zadanie walkę z religją, a przede wszystkim t. zw. „Ateiści wojujący" oraz założony w ostatnich czasach „Kościół etyczny" na czele którego stanął lord Shnell. Największą jednak ruchliwość okazuje „Stowarzyszenie prasy racjonalistycznej", którego ośrodkiem propagandy jest t. zw. „Czytelnia myśliciela" (Thinker Library) rozrzucająca po całym kraju tanie wydawnictwa podrywające ze stanowiska rzekomo naukowego wszelkie wierzenia religijne.

We Francji po ostatnim kongresie wolnomyślicieli w Chalons akcja antyreligijna przybrała na sile. Francuska federacja wolnomyślicieli (La federation des Libre-penseurs) zdołała zgrupować 16 różnych organizacji mających charakter antyreligijny.

W Czechosłowacji w ostatnich czasach wykazuje wielką ruchliwość założona w końcu ub. roku „Unja proletarjackich ateuszów", która liczy już ponad 10.000 członków.

Widzimy więc, że fala bezbożnictwa w Europie, które jest kierowane i finansowane przez Komintern moskiewski, wzmaga się, a metody walki z religją (nawiasem mówiąc żywo przypominające metody naszych wolnomyślicieli) wykazują, że akcja zakrojona jest planowo i na szeroką skalę.

Pierwsza konfiskata „Zbudzonej Polski"

Nr. 13 „Zbudzonej Polski" został przez władzę skonfiskowany, za artykuł o Oświęcimiu i za odpowiedź na ankietę. Jest to pierwsza konfiskata „Zbudzonej Polski".

Przepraszamy tych Czytelników, którzy numeru tego nie otrzymali. Teraz jesteśmy gotowi uwierzyć w fatalność 13... bo właśnie pierwsza konfiskata dotyczyła tego numeru.

—o—

Po przeczytaniu podaj „Zbudzoną Polskę" drugiemu.

Jednaj prenumeratorów, zasilaj Fundusz Prasowy.

Ludność Chorzowa odpowiada na żydowskie prowokacje

Zapowiadają rewolucję w Polsce.

CHORZÓW (a) — Przeszło 5 tysięcy katolików Chorzowa wysłało następujące pismo do Magistratu tego miasta:

Do
Magistratu Miasta Chorzowa
na ręce JWielmożnego Pana Prezydenta Miasta, Karola Grzesika.

W imieniu przeszło 5-tysięcznej rzeszy rodzin katolickich obywateli miasta Chorzowa, którzy złożyli swe podpisy pod załączonym tekstem protestu zwracamy się niniejszem z gorącą prośbą o przedłożenie Radzie Miejskiej odpowiedniego wniosku stanowiącego o zakazie wytwarzania handlu i wszelkiego rodzaju zarobkowania przedmiotami naszej czci religijnej i kultu religijnego przez niechrześcijan w ogólności, a przez żydów w szczególności na terenie miasta Chorzowa. Przez prowokującą sprzedaż naszych świętości przez żydów Czapników przy ul. Grażyńskiego oraz Hajduckiej dotychczas u nas nie znanej, a która nas obraża i poniża oraz przez znane bluźniercze zachowanie się wobec katolików i ich świętości może wkrótce dojść do wielkich a niepotrzebnych w naszym mieście zaburzeń. Apelujemy więc tą drogą do Magistratu o przywróceniu normalnego porządku w tym przedmiocie. Mamy głęboką nadzieję, że prośba nasza tak paląca i wysoce aktualna zostanie łaskawie uwzględniona i na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej odpowiednia uchwała powzięta, a już przed tym wydane zostanie przez miarodajne władze tymczasowe zarządzenie zapobiegawcze w tej sprawie. Załączamy protest podpisało przeszło 5-tysięcy katolików. Oryginały protestów z własno ręcznymi podpisami w powyższej liczbie znajdują się w Sekretarjacie Obozu Wszechpolskiego Wydziału w Chorzowie.

Z wysokim szacunkiem — Obóz Wnzechpolski w Chorzowie.

Treść zaś załączonego protestu, który wysłano również do Sejmu Śląskiego brzmi następująco:

My niżej podpisani Katolicy, obywatele miasta Chorzowa najenergiczniej protestujemy i domagamy się od kompetentnych władz samorządowych, względnie administracji ogólnej wydania zakazu wytwarzania, handlowania i zrobkowania przedmiotami naszej czci religijnej i kultu religijnego przez niechrześcijan w ogólności, a żydów w szczególności na terenie naszego miasta.

Czujemy się wielce obrażeni i poniżeni, że żyd, który bluźni i zohydza to co nam najdroższe, może sprzedawać i zarabiać na drogich nam rzeczach. Żydów Czapkinów sprzedających krzyże i obrazy św. ściga prokurator za bluźnierstwo.

Domagamy się tego tymbardziej, że żyd utrzymujący, jako sług chrześcijan zatrudnionych u siebie wprowadza w błąd katolików, którzy ponoszą szkodę, gdyż w myśl poleceń Ks. Biskupa Ordynarjusza nie wolno rzeczy świętych u żyda kupować co za tem idzie utrudnia się a nawet uniemożliwia poświęcenie tychże w kościele.

Mając żywo w umysłach wstrząsający przykład hiszpański i obawiając się, aby w przyszłości nie zniszczyli nam tego, co dziś po judaszowsku odważaja się nam sprzedawać, stwierdzamy konieczność ukrócenia bezczelności żydowskiej, posuwającej się do sprzedaży naszych świętości, toteż uwzględnienie niniejszego protestu uważamy za najaktualniejsze żądanie, gdyż wymaga tego chwila obecna wpływowa żydo-komuny w naszej katolickiej Polsce.

Żydowska firma Czapnik jedna przy ul. Hajduckiej a druga przy ul. Katowickiej składa się z sześciu braci żydów. W trzech wypadkach zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za bluźnierstwo, a najmłodszy z tych Makabeuszy zaledwie 17 letni żydziak rozgłaszła publicznie, że: katolicy w roku 1937 w Polsce już ostatnie święta Bożego Narodzenia obchodzić będą, gdyż twierdzi, że wkrótce w Polsce będzie rewolucja komunistyczna jaka obecnie jest w Hiszpanji!!!

Niniejszą odezwę skierujemy do kompetentnych władz, jak również ogłosimy szeroko w prasie katolicko-narodowej".

W chrześcijańskim mieście Gerarze

Sprawa „Estery i Esterek" ks. Charszewskiego wywołuje coraz większe zainteresowanie Czytelników. Ponieważ już parokrotnie zwracano się do nas z głosami dyskusji, Redakcja Z. P. postanowiła dopuścić do polemiki na ten temat zamieszczając pierwszy głos w dyskusji. Sądzimy, że sprawa ta (w której niewątpliwie zabierze jeszcze głos Autor „Estery") zaiteresuje ciekawych. **Red.**

W num. 6. „Pol. Zbudz" czytamy na ostatniej stronicy ciekawe rewelacje:

Sara i Rebeka odznaczały się urodą... Abraham i Izaak znaleźli się w chrześcijańskim mieście Gerarze... bali się o swe żony z powodu ich urody; a ówcześni królikowie ranic mieli porywanie żon cudzych... a mężów zabić w razie oporu".

Dla zabawy i nauki zbierzemy te zdania po kolei i zadajmy autorowi kilka pytań.

1. Czy jest w Piśmie św. dowód, że Sara była ładna, czy to jest de fide, czy też autor ma fotografję Sary albo Rebeki? Czy Stary Zakon trzeba brać w znaczeniu literalnym, nowoczesnym, czy inaczej? Mojżesz pojął za żonę Cypore, jedną ze siedmiu córek Jetra, widocznie wybrał najładniejszą. Co do Rebeki — to ani król, ani żaden z poddanych nie popatrzył nawet na nią, choć mąż przedstawił ją jako siostrę swoją. Starożytni pisarze twierdzą, że żydówki śmierdzą, wydają osobliwy zapach, podobnie jak i murzynki, ale że są namiętne — często bywają zarażone. Czy dziś zmieniło się cokolwiek?

2. „znaleźli się w chrześcijańskim mieście Gerarze". Gdzie Krym, gdzie Rzym, a gdzie Gerara! Talmud nakazuje słowa Pisma św., „Chanaan, Amalek" i t. p. rozumieć jako słowa następujące pojęcia takie jak „Wróg, Chrześcijanin"... i t. d. ale czemu tu odwrócono nauki Talmudu? Czy to prawda na wierzch wyszła, czy pomyłka?... Czy podług tego zdania mamy wydać sąd o wartości „Estera i Esterki"

3. „Bali się".. Gdyby się bali —toby nie jechali z żonami do „dzikich", lecz do podobnych do siebie.

4. „królikowie za nic mieli porywanie cudzych żon, a mężów zabić"... Absolutny fałsz! Abraham i Izaak przyjeżdżają jako neutralni, goście. Nikomu jeszcze nie uczynili krzywdy. Podobnie boją się żydzi, którzy przyjeżdżają do Polski celem bolszewickiej propagandy: widzą, co ich czeka, więc starają się o łaski nasze i innymi sposobami. b) Faraon nie miał takiego zamiaru, gdyż po wykryciu całego wstrętnego matactwa woła Faraon Abrahama i powiada: Cóżeś mi to za świństwo porobił? (Gen. XII. w 18 i nast.) Czemużeś mi nie powiedział prawdy, że to twoja żona? wynoś mi się razem z nią!

5. Jeżeli kiedy, to teraz właśnie Faraon mógł i powinien powiesić Abrahama na suchej gałęzi za kłamstwo **i grabież egipskiego mienia.** Faraon miał moc i prawo absolutne zabić Sarę i Abrahama, a mienie swoje odebrać...

Lecz Faraon był taki sam, jak nasz Kazimierz Wielki, **rumuński król z Magdą, czy Edw. Windson z p. Simpson.**

c) Izaak głosi, że ma siostrę ze sobą... (Gen XXVI. 7.)., lecz pomimo takiej zachęty nikt nie jest łasy na wdzięki Rebeki. Antysemici znów twierdzą, że żydówki były bardzo często zarażone.. Izaak musiał więc zrezygnować z karjery o jakiej marzył dla Rebeki, i sam się „z nią zabawił" na oczach króla... czy dla popisu? Góral zawsze przejeżdża konia na oczach kupującego, aby wykazać zalety rumaka. Król woła tedy Izaaka i powiada mu z godnością równą właściwą najlepszym z królów chrześcijańskich. (Gerara była miastem chrześcijańskim — tak twierdzi autor).. Słuchaj — no: przecież to jasne jak słońce, że to nie siostra twa, lecz żona!

Lecz i tak byłaby to twoja wina, gdyby ktoś z NAS leżał z Rebeką, bobyś ty był sprowadził na nas tak okropny grzech (wiersz 10).

Jak szczery, jak sumienny, jaki zacny ten Abimelech! Znał żydów, więc nie tknął Rebeki, ani nikt z jego poddanych, bojąc się podstępu, a w państwie Abimelecha cudza żona — to świętość. Stosunek z cudzą żoną, nawet nieświadomie, (pod wrażeniem, że to czyjaś siostra nie żona) nazywa ogromnym grzechem. Abimelech nie potrzebuje naszej litości, lecz poczucia sprawiedliwości. Jak był szlachetny, dowód jeszcze i ten, że pozwala Izaakowi osiedlić się w swoim kraju, wydaje nadto prawo, by śmiercią ukarać każdego, ktoby Rebekę śmiał ruszyć. Ten fakt mógłby wskazywać na to, że Rebeka była jeszcze „do rzeczy" i ktoś z poddanych Abimelecha mógł jej „dotknąć".

Dok. nastąpi

Grybów w pracy nad odżydzeniem

(Od naszego korespondenta)

W czasach ostatnich uświadomione obywatelstwo rozpoczęło intensywny bojkot żydów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Wynikiem tego jest założenie 5 sklepów katolickich w przeciągu 4 miesięcy a to: handel skór i obuwia pp. E. Joba, ubrań męskich S. Sikonia, handel bławatów p. Fydowej żony urzędnika państw., kram towarów mieszanych p. Petrylowej wdowy po nauczycielu i handel wapna i szkła p. F. Sekuły.

Lwia część miejscowego społeczeństwa zrozumiała, że handel polski winien się znaleźć wyłącznie w rękach polskich. Mniejsza zaś część społeczeństwa gloryfikuje dalej obywateli z lokami i ich popiera. Do tych należy część nauczycielstwa, które pobiera towary dalej u żydów. Byłoby pożądanem, aby „owi" p. nauczyciele skierowali swe kroki po towary do swoich i w tym wypadku popierali wyżej wspomnianą wdowę po nauczycielu.

Hamulcem ekspanzji polskości w Grybowie oraz faktem nader smutnym jest niefachowa gospodarka w Składnicy K. Rolniczych. Dziwnym zbiegiem okoliczności dyrektorem tejże instytucji został niefachowiec nie znający się kompletnie na handlu i kalkulacji, bo z zawodu rolnik, posiadający... tylko dwuletni kurs rolniczy. To też społeczeństwo domaga się jednogłośnie natychmiastowego jego ustąpienia i zakontraktowania nowego dyrektora, posiadającego fachowe i właściwe wykształcenie. Osoby zaś kompetentne winny kierować się przy powoływaniu nowego dyrektora tylko interesem społeczeństwa i dobrem ogółu.

Nie trzeba chyba tego dowodzić, że kwestja fachowego kierownika jest kwestją zaufania społeczeństwa do danego przedsiębiorstwa.

Poza tym obywatele twierdzą, iż dlatego towary pobierają dalej u żydów, że w Składnicy K. R. nie zostają należycie obsłużeni, brak jest tej zalety, która nazywa się grzecznością lub elegancją kupiecką.

Z Cieszyna

Czy nie czas podobnemu zapobiec?

(Korespondencja własna)

Otwarto tutaj nową konfekcję „Rekord" — oczywiście żydowską. Sklep mieści się przy ul. Legjonów, gdzie blisko 80 proc. składów jest żydowskich. Taka sobie „niewinna" żydówka, p. Gizela Kampel „poczebowała" mieć wszystko „modern". W tym też duchu chciała zastosować nową pisownię i wypisała nad wejściem: „Konfekcia" (czytaj jak: „babcia").

Oczywiście przechodnie się śmieją. Nam jednakowoż chodzi i o to, by bliżej przyglądnęli się szyldowi tej „biednej, mniejszościowej firemki", obiecująco brzmiącemu: „Rekord" — i, by w postanowieniach swych dodali: „Tak — „Rekord", ale bojkotowania żydów, którzy u nas w Cieszynie czas już najwyższy rozpocząć!"

Cieszyn, miasto, które tyle narodowych tradycyj w sobie grupuje, od wieków polskie i krwawo w walkach o wolność zapisane, — ten **Cieszyn musi wreszcie pojąć, że na dorobek jego obywateli zasadziła się licha, żydowska tandeta.** Tandeta, która zaprzepaści wszelki polski grosz, bezrobocie uczyni niepokonalnem, a z mieszkańców stworzy żebraczych żydowskich pachołków. Cieszynie! W walce z zalewem żydowskim będzie z Tobą cała narodowa i katolicka Polska. Będą setki tysięcy ludzi, którzy z podobnej utarczki wyszli zwycięsko, zakładając we własnym kraju swoje przedewszystkiem placówki. Dziś czekają wszyscy do Ciebie znaku, żeś miastem prawdziwie godnem swej nadolżańskiej straży, miastem, które zgniecie w zarodku ekonomiczną i kulturalną klęskę, jaka zagraża Jego polskości.

Sp. Karol Szymanowski

W Lozannie zmarł największy kompozytor Polski współczesnej śp. Karol Szymanowski. Zmarły był bezwątpienia największym kompozytorem polskim po Szopenie i kontynuatorem wielkich tradycyj narodowych w muzyce.

Do najbardziej znanych utworów Szymanowskiego należy „Harnasie". Jest to utwór oparty na motywach rdzennie polskich, bo uprowadza nas w czar Tatr i muzyki góralskiej. Ale jakże przykro pisać o tem, że „Harnasie", które tryumfalnie przeszły przez sceny Pragi, Paryża i Nowego Yorku, nie zostały pokazane w Polsce.

Sądzić należy, iż utwór ten znajdzie się w programie „Dni Krakowa", albo „Święta gór".

Twórczość Szymanowskiego wyraża się cyfrą 60 utworów. Nic też dziwnego, że miejscem spoczynku dla wielkiego kompozytora została wybrana Skałka.

Ze śmiercią Szymanowskiego straciła Polska jednego z genjuszy muzyki.

Podział Palestyny

Krążą pogłoski, że Komisja królewska dla Palestyny wystąpiła z projektem podziału Palestyny na żydowską i arabską z pasem neutralnym, który objąłby i Jerozolimę.

Podział ten ma na celu zapobiec dalszym walkom w Palestynie.

Do Autora „Listu otwartego do p. pułk. Koca"

W związku z listem otwartym do twórcy O. Z. N., jaki na łamach „Zbudzonej Polski" zamieścił p. Władysław Wyzina otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie!

Przesyłam serdeczne wyrazy uznania za prawdziwość słów w liście otwartym do p. pułk. Koca. W związku z tym pragnę i ja kilka słów od siebie dodać. P. pułk. Koc dąży do zjednoczenia Narodu. Aby Naród zjednoczyć trzeba go najpierw pogodzić. I teraz myślę wciąż o jednem: jakże mam się jednoczyć z tymi, którzy od wieków poprzysięgli nam zemstę. Żydzi po deklaracji znaleźli się między młotem, a kowadłem i czekają... P. pułk. nie powiedział pod ich adresem ani mocnego „tak", ani mocnego „nie". Więc co ma robić prawy Polak? Powiem tylko jedno: **my się musimy jednoczyć ale w walce przeciw żydostwu i tej zarazie jaką sieją.** A teraz jeszcze mała uwaga: do O. Z. N. zgłosili akces i tacy, którzy zwalczają kościół i religję. Co z tymi mamy zrobić?

Pozostaje nam jedno: **stać na stanowisku racji Narodu Polskiego i walczyć z wrogami polskości, jak dotąd walczyliśmy.** Takie zjednoczenie narodowe, gdzie się znajdą różne przeciwności — Polsce pożytku nie przyniesie. Nie należałem i nie należę do żadnej partji, ale muszę powiedzieć, że duszą jestem z tymi, którzy żydostwu i bolszewizmowi wypowiedzieli bezkompromisową walkę. Tylko w tej walce zjednoczy się Naród.

B. K.

Kronika krakowska

LEKARZE KRAKOWSCY, zorganizowani w Związku Lekarzy R. P. na ostatniem zebraniu postanowili energicznie zaprotestować przeciw wprowadzeniu paragrafu aryjskiego do organizacji lekarskiej. Doprawdy wstyd o tem pisać. W chwili, kiedy młodzież polska tak ciężko walczy o prawo do życia lekarze w Krakowie bronią żydów. O, my wiemy, że takim panom, którym się dobrze powodzi nie zależy na tem, co będzie jutro; wystarczy, że im jest dobrze. Ale pamiętajcie panowie, że kiedyś wasze dzieci może gorzko to odczują, żeście tak gorąco bronili żydów. Fakt ten oddajemy pod sąd opinji publicznej.

Studenci-medycy w Krakowie w obronie swych praw.

Prawie równocześnie z protestem lekarzy krakowskich przeciw paragrafowi aryjskiemu, medycy krakowscy wystąpili z energicznym protestem do min. oświaty w sprawie nostryfikacji dyplomów lekarskich uzyskanych zagranicą. Do min. oświaty wpłynęło podanie 800 lekarzy z dyplomami zagranicznemi o nostryfikację i prawo uzyskania praktyki w Polsce. Prawie 90 proc. podań złożyli żydzi. Słusznie więc młodzież polska walczy o swe prawa. I teraz porównajmy uchwałę lekarzy krakowskich i uchwałę studentów uniwersytetu. Widzimy kto walczy o prawdziwą Polskę, a kto chce, aby Polska była terenem eksploatacji dla żydów.

ZA BOJKOT sklepów żydowskich w czasie świąt Bożego Nar. został skazany na grzywnę w Krakowie p. Józef Krystjan. Należy podkreślić, że zeznający w charakterze świadków żydzi Sternberg i kier. firmy „Globus" oświadczyli, iż w czasie bojkotu nic nie utargowali. A więc bojkot skutkuje.

Z kraju

Brazylja zamówiła w Polsce 5 samolotów R. W. D.

„Falanga" donosi, że w orkiestrze Polskiego Radja znajduje zatrudnienie wielu żydów. Czas najwyższy, aby usunąć tych żydów z instytucji polskiej, skoro ma być naprawdę polską.

Rada miejska w Łodzi została rozwiązana z powodu nieuchwalenia budżetu. Należy podkreślić, że do tego doprowadziła większość żydo-socjalistyczna.

Min. W. R. i O. P. rozwiązał kilka organizacyj akad. w Warszawie w Wilnie. Rozwiązaniu uległy: „Młodzież Wszechpolska", Z. P. M. D. i Legjom Mł.

Kapral W. P. w Tarnowie zastrzelił swoją narzeczoną i sam pozbawił się życia. Tragedja wywołała zrozumiałe wrażenie w mieście.

Pogrzeb zmarłego „króla" cygańskiego M. Kwieka odbył się w Warszawie. „Dziennik Bydgoski" w numerze primaaprilisowym podał, że królem cyganów został wybrany ...negus Haile Selassie.

Kilkanaście osób zostało wysłanych z Łodzi do Berezy. Ogromną większość stanowią żydzi.

Wojewodą lwowskim został zamianowany dotychczasowy woj. Tarnopolski dr. Biłyk. Wojew. Belina Prażmowski przeszedł na emeryturę.

Adwokaci poznańscy ogłosili bojkot adwokata Przystaszewskiego dlatego, że ten przyjął na aplikanta żyda.

Na 10 lat więzienia został skazany żyd Pacanowski za działalność wywrotową.

Około 100 osób za propagandę komunizmu. Około 100 a-

W Warszawie i Łodzi aresztowano 130 osób oskarżonych o działalność wywrotową. Większość aresztowanych to żydzi.

Sokół w Myślenicach skreślił z listy członków żydów.

Ze świata

Kanclerz Hitler pogodził się z gen. Ludendorffem. Ten ostatni był znany ze swego nieprzejednanego stanowiska względem religji chrześcijańskiej.

W Lozannie zmarł jeden z największych współczesnych kompozytorów polskich śp. Karol Szymanowski. Zwłoki jego spoczną na Skałce w Krakowie.

Córka Rasputina Marusza występuje w jednym z cyrków amerykańskich.

Parlament japoński został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 30 kwietnia.

Pisma francuskie podają, że na gen. Franco został przygotowany zamach, który w porę unieszkodliwiono. Pogłoski o buncie w Marokko hiszp. okazały się nieprawdziwe.

Podobno „rozstrzelani" bolszewicy z Kamieniewem i Patiakowem żyją pod przybranemi nazwiskami w Rosji.

Do nagrody pokojowej Nobla wysunięto kandydaturę Gandhiego.

Wojska powstańcze rozpoczęły wielką ofenzywę na froncie baskijskim, gdzie odniosły szereg sukcesów. Prowincja Aviila dostała się w ręce powstańców.

Włoski lotnik Niclot pobił światowy rekord szybkości na samolocie wojskowym osiągając szybkość 517 klm. na godzinę.

Żydzi amerykańscy postanowili zdobyć dla swych współwyznawców w Europie 4 i pół miljona dolarów.

W jednej z prowincyji hińskich w ciągu miesiąca stycznia i lutego zmarło śmiercią głodową 4 tysiące chłopów. Ten sam los zagraża 9 miljonom mieszkańców tej prowincji o ile nie nadejdzie pomoc.

W katastrofie kolejowej w Londynie zginęło 12 osób.

SPORT.

Mistrzostwa Ligi:

W ub. niedzielę rozpoczeły się mistrzostwa Polski w piłce nożnej. Odbyły się trzy mecze:
Wisła rozgromiła Warszawiankę 5:0
Garbarnia — Pogoń (Lw.) 0:0
Cracovia — Ł. K. S. (Łódź) 1:1.

Bieg sztafetowy Raszyn—Warszawa wygrała Warszawianka w której startował Kusociński. Drużyna ta została jednak zdyskwalifikowana. Zwyciężyła Polonia warsz.

W Tatrach odbył się bieg ziazdowy, w którym zwyciężył Zając Karol (Zakopane).

BOKS:
Warta — H. C. P. 9:7
I. K. P. — Okęcie 11:5

Mistrzostwo Polski zdobyła Warta, wicem. J. K. P. (Łódź).

Kina katolickie

Apollo: Jedna na miljon (w r. gł. mistrzyni świata na lodzie **Sonia Henie,**
Sztuka: Piętro wyżej (E. Bodo)
Świt: Janosik hetman zbójnicki.
Uciecha: Zielony sygnał (Errol Flyn),
Stella: Papa się żeni,
Promień: Królewski walc (Paul Hörbiger)

Teatr Julj. Słowackiego

Wtorek Mały Wodley
Środa (Teatr nieczynny)
Czwartek Mały Woodley
Piatek (Teatr nieczynny)
Sobota nieusprawiedliwiona godzina
Niedz. pop. Mały Woodley
Niedz. wiecz. Krawiec w Zamku

Z Sali koncertowej w Starym Teatrze

W niedzielę dnia 4. IV. 937 odbył się koncert Filharmonji Krakowskiej, pod dyrekcją B. Walek-Walewskiego chluby Krakowa, i mistrza wielu utworów wielkiej wartości. Koncert był transmitowany na rozgłośnie krakowską.

Na szczególną uwagę z powodu doskonałego wykonania zasługuje poemat symfoniczny „Italia" Cosseli.

W programie odegrano utwory Wagnera, Mendelsona, i innne. **Sosin.**

Odpowiedzi redakcji.

WPan Tytus Brom. Cieszyn. Korespondencję zamieszczamy. Artykuł o Gideonie nieaktualny. Te sprawe omawialiśmy już kilkakrotnie. Inne były zamieszczone.

WPan Student S. G. H. w War. Radom. Nadesłane uwagi wykorzystamy w następnym numerze. Prosimy o współpracę czy to z Radomia, czy Warszawy. Sprawy poruszane przez WPana są bardzo aktualne.

WPan Marysieńko Grybów. Zamieszczamy.

WPan Zbigniew W. Brzozów. Wiersz „Czym sie przykrywaliśmy" nie może się ukazać z wiadomych Panu względów. „100 prawd" zamieścimy.

WPani Emilja K. Jaworzno. Za miły list serdecznie dziękujemy. Uwagi Pani są słuszne nie wszystkie jednak dadzą sie zrealizować, ale powoli postaramy się je wprowadzić. Nie mamy kapitałów, aby wszystko przeprowadzić tak, jak Pani proponuje. Ponieważ pismo rozchodzi sie po całej Polsce musza być artykuły ze wszystkich stron Polski. Faworyzowanie jednego miasta (któremu i tak poświęcamy wiele uwagi) jest niemożliwe. Oczekujemy zapowiedzianej współpracy. Do redakcji naszej nie doszły dotąd żadne listy od Pani. Prosimy pisać. Sprawy akademickie omawiamy coraz szerzej.

X. CHARSZEWSKI

ESTERA I ESTERKI.

22

Była to młodziutka, nieporównanej urody, wdowa, pani można, zarazem święta i bogobojna, mająca w mieście wielką powagę i uchodząca za prorokinię. Zgoła przeznaczona od Boga do roli bohaterki, którą miała spełnić. Owdowiawszy przedwcześnie przez śmierć męża na udar słoneczny podczas żniw, wiodła żywot w rozmyślaniach, modłach i postach, nie zdejmując z siebie szat wdowich, chociaż już kilka lat wdowieństwa jej minęło (cztery i pół roku).

Teraz wśród grozy oblężenia miasta jej rodzinnego, podwoiła modły i posty i z natężeniem szczególnem rozmyślała o sposobach wyzwolenia miasta i ojczyzny. Najprostszym i najskuteczniejszym sposobem byłoby pozbawienie armji assyryjskiej — jej głowy w osobie jej wodza. Spróbował go już może kto z wojowników betulijskich, ale bez powodzenia. Ks. Marjański, w drugiej swojej powieści biblijnej p. t. „Holofernes", daje waśnie tę rolę Rubenowi, krewnemu Judyty. Schwytanego i oczekującego kaźni w torturach, autor ratuje przez zdradę ze strony Elamitki, kochanki oficera assyryjskiego, której Ruben wpadł w oko.

Być może, iż naprawdę z takiego powodu Judyta chwyciła się tego pomysłu. Co się nie powiodło mężczyźnie, może się powieść urodziwej niewieście. Myśl wyzyskania swej urody dla ocalenia ojczyzny narzuca się Judycie coraz natarczywiej. Ale, broń Boże, bez narażenia na szwank cnoty niewieściej! Judyta rozumie, że to konieczny warunek błogosławieństwa Bożego w takiej ryzykownej wyprawie. Za nic zresztą nie poświęciłaby swej cnoty, nawet gdyby takie poświęcenie mogło dać pożądany skutek. Niech więc uroda jej, dar Boży, działa sama przez się. Owszem, godzi się podnieść ją jeszcze z pomocą pięknego i bogatego, lecz w niczem skromności nie obrażającego, stroju. Jego majestat, spółdziałając z majestatem jej osobistym, raczej onieśmieli do niej przywykłego do ślepego posłuchu dla siebie pogańskiego wodza i pohamuje choć cynizm jego zapałów seksualnych.

Słowem, niech odpowiedzialność za złe dla niego skutki olśniewającej urody Judyty spadnie całkowicie na nie panującego nad swoją zmysłowością rozpustnika. Co to dziwnego ze strony poganina? Niechże świat zrozumie, do czego pogaństwo prowadzi, jakie ono nikczemne i ślepe, jak ono człowieka znikczemnia i zaślepia!

Uroda sama przez się, nie jest chyba grzechem! Ona byłaby powszechna, gdyby nie grzech, i nie działałaby, w takim razie, wyjątkowo silnie. Ona jest owocem cnoty, a wszystkiemu złemu, dziejącemu się z powodu urody, winien zawsze i tylko grzech!

Holofernes jest klasycznym przekładem tego i dowodem. Tylko spaczona neopoganizmem myśl spółczesna na gruncie chrześcijańskim może traktować tego uwodziciela jakoby ofiarę uwodzicielstwa ze strony Judyty i tak się tem kompromitować i ośmieszać!

Groźba buntu ludowego w Betulji oraz powzięta pod wpływem tej groźby uchwała starszyzny, która tak oburzyła Judytę, przyśpieszyła bohaterską wyprawę jej do obozu Assura.

W towarzystwie służebnej swej, Abry, obciążonej koszem z żywnością zakonną na kilka dni, królewsko strojna i majestatyczna, Judyta opuszcza Betulję. Uroda jej okazuje się dla niej już na samym wstępie do obozu glejtem bezpieczeństwa. Stawiona przed oblicze Holofernesa, Judyta sprawia na nim przewidziane przez nią wrażenie. Uroda jej budzi w nim pożądliwość, a jednocześnie majestat jej czyni czyni zeń dżentlmena. Jedno z drugiem usypia jego czujność wodza i czyni go wobec niej łatwowiernym. Bezpieczeństwo obozu, cały interes powierzonej mu sprawy schodzi na drugi plan wobec powstałego nagle interesu zmysłów. Mówi z Judytą o zdobyciu Betulji, lecz myśli o zdobyciu Judyty.

Dlatego tak naiwnie jej ufa, gdy ona, podawszy się mu za zbiega ze skazanej już jakoby przez Jehowę na upadek Betulji, zapewnia go, że jest posłanką Bożą, aby mu oznajmiła niedalekie już jego zwycięstwo. Dokładny termin tegoż wskaże mu niebawem, gdy Pan go jej powie.

Zapewne, łatwo wierzymy w to, czego pragniemy, a Holofernes pragnął wzięcia Betulji. Ale wrogowi łatwo się wiary nie daje, Judyta zaś przybyła z obozu wrogów Assura. Na nieszczęście Holofernesa, ten wróg był kobietą i to kobietą, nadzwyczaj urodziwą.

Toteż, stała się rzecz znamienna, że czego Holofernes nie przyjął z ust swego jeńca, hetmana Ammonitów, Achjora to przyjął z ust Judyty. D. c. n.

DRUKARNIA L. DUDEK i SKA, KRAKÓW, STOLARSKA 6. Za Wydawcę i Redaktora odpowiedzialnego Władysław Młodzianowski.